

NOWINY RZESZOWSKIE

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Wyd. A. Nr 126 (2167) — Rzeszów, środa, 30 maja 1956 r. Cena 50 gr



Delegacja brazylijskich obronców pokoju przybyła do Warszawy

WARSZAWA (PAP). W drodze z Chin do NRD przybyła do Warszawy na kilkudniowy pobyt delegacja brazylijskich obrońców pokoju, zaproszona przez Polski Komitet Obronców Pokoju. W skład delegacji wchodzi: — Jonas Bahiense de Lyra — członek parlamentu, Rubem Gallan — członek Federacji Przemysłowców z Sao Paulo oraz Paulo Mendes Sampos — dziennikarz.

NAUKOWCY POLSCY rozpoczęli budowę AKCELERATORA LINIOWEGO

WARSZAWA (PAP). Na-za dotychczasowa aparatura do badań jądrowych jest jeszcze bardzo skromna. Re-dykalny przełom w tym za-kresie nastąpi już w niedłu-gim czasie, po zmontowaniu i uruchomieniu reaktora a-tomowego i cyklotronu, któ-re nadejda ze Związku Ra-dzieckiego. Niezależnie jed-nak od tego uczeni nasi pro-wadza własne prace zwia-zane z projektowaniem i budo-wą różnych, wymaganych w badaniach jądrowych, urzą-

dzeń. We własnym więc za-kresie, według swoich pro-jektów budujemy takie urzą-dzenia, jak aparat Van de Graaffa w Warszawie oraz mały cyklotron w Krakowie. Budowa tych urządzeń zbli-ża się ku końcowi. W ostat-nim natomiast czasie grupa młodych, wykształconych już w Polsce Ludowej naukow-ców z Instytutu Badań Ją-drowych Polskiej Akademii Nauk podjęła pod kierun-kiem prof. Kellera prace nad budową akceleratora linio-

wego. W zakresie tego budo-wy z naukowcami IJB współ-pracują młodzi pracownicy naukowcy szeregu innych pla-cówek badawczych, a m. in. z Instytutu Matematycznego PAN, z Zakładu Urządzeń Radiowych oraz z Zakładu Wysokich Napięć Politechni-ki Warszawskiej.

Podjęcie budowy akcelera-tora liniowego posiada dwu-jakie znaczenie: dostarczy naszym fizykom nowego, wysokowydajnego urządze-nia do badań reakcji jądro-nych oraz — w toku samej budowy jak i później w eks-ploatacji akceleratora — po-zwoli na przygotowanie ka-dry specjalistów z zakresu budowy skomplikowanych urządzeń do badań jądrow-ych. Potrzebę posiadania szerokiej kadry takich spe-cjalistów odczuwamy powa-żnie już obecnie i odczuwać będziemy coraz bardziej w miarę rozwoju badań ją-drowych i praktycznego, poko-łowego zastosowania energii atomowej.

Budowa akceleratora linio-wego trwać będzie około 2 lat. Będzie to akcelerator średniej energii (10 MeV). Po ukończeniu będzie on prac-ować jako samodzielne urzą-dzenie do badań jądrowych.



Z POBYTU PARLAMENTARZYSTÓW INDONEZYJSKICH W WARSZAWIE

Dnia 26 maja 1956 r. prze-wodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki przy-jął delegację parlamenta-rzystów indonezyjskich.

CAF — fot. Z. Wdowiński

Z „Dni Oświaty Książki i Prasy” w pow. mieleckim

Wiele imprez odbyło się w „Dniach Oświaty, Książki i Prasy” w powiecie mielec-

kim. Otwarto tu dwie cieka-we wystawy obrazujące współczesną literaturę polską oraz malarstwo Antonie-go Bradego. W pierwszych dniach zorganizowano akade-mie m. in. w Wojsławiu, Chorzelowie i Radomyślu. Zorganizowano także liczne stoiska książkowe w mieś-cie, w zakładach pracy i w szkołach.

Wielkim powodzeniem cie-szył się festyn otwierający „Dni”, który zgromadził oko-ło 2 tysiące uczestników. Festyn obfitował w różnego rodzaju atrakcje, jak konc-ert zyczeń, występy artysty czne, poczęta itp.

W okresie trwania „Dni” Delegatura „Ruch” organi-zuje ponadto 12 stoisk z lote-rią książkową oraz zatrud-ni w zakładach pracy 16 kolporterów i 50 obnosi-cieli prasy.

W Mielcu obradował aktyw bhp z zakładów podległych Ministerstwu Przemysłu Motoryzacyjnego

(e) W ubiegłym tygodniu odbył się w mieleckiej Wy-twórni Sprzętu Komunikacyj-

nego, zjazd pracowników bhp z zakładów podległych Ministerstwu Sprzętu Moto-ryzacyjnego.

Po zwiedzeniu zakładu wy-wiązała się ożywiona dysku-sja, w czasie której uczestni-cy zjazdu wskazywali na brak jakiejś jeszcze istnieją-wy w dziedzinie bhp w tym za-kładzie. Dyskutanci zwrócili szczególną uwagę na niedo-stateczną wentylację w nie-kórych pomieszczeniach pro-dukcyjnych, na brud i bałagan panujący w łazni i sza-łni, na wodę brudną i cuch-nącą chlorem, której używa się tak w zakładzie jak i na osiedlu. Uczestnicy narady ostro krytykowali praktykę zatrudniania kobiet cięż-rych przy pracach szkodli-wych dla ich zdrowia.

W dyskusji wysunięto wie-le cennych wniosków, które po zrealizowaniu winny po-ważnie polepszyć stan bhp w tym zakładzie.

R. Foks, koresp.

OPERACJA W BETONIARCE

Niezwykłej operacji dokonano w poniedziałek wieczorem w pobliżu Sheffieldu (Anglia). Operację tę przeprowadzono... w betoniarnie.

55-letni robotnik budowlany Percy Smith w czasie oświetlenia betoniarki dostał się w mechanizm będącej w ruchu maszyny. Została przy tym zmiżdżona jego prawa noga. Przybyli na miejsce wypadku lekarze zdecydowali się prze-prowadzić natychmiast opera-cję, aby uratować robotnika. Amputowali oni na miejscu Percy Smith prawą nogę i przywieźli go do szpitala. Tam okazało się, że trzeba amputo-wać i lewą nogę. Stan zdro-wia nieszcześnie jest bar-dzo poważny.

II KRAJOWY ZJAZD SPÓŁDZIELCZOŚCI PRODUKCYJNEJ

27 bm. w godzinach wieczor-nych, odbyło się spotkanie delegatów na Zjazd z członkami Rady Państwa, kie-rownictwa partii i rządu. W spotkaniu wzięli udział również uczestniczący w obradach członkowie dele-gacji zagranicznych.

Na zdjęciu: I sekretarz KC PZPR — Edward Ochab wśród uczestników spotka-nia.

CAF — fot. Mottl



Sopot

Na Wybrzeżu gdańskim od-było się po raz pierwszy „Stu-denckie Święto Wiosny”.

Kulminacyjnym punktem programu „Studenckiego Świę-ta Wiosny” był barwny kostiu-mowy pochod, który przebie-gał rozświetlonymi ulicami Sopotu na molo morskie. Tak-iego pochodu dawno nie widzieli mieszkańcy Trójmiasta. W pochodzie niesiono m. in. transparent z napisem „Or-kiestra — gra na wszystkim”. Istotnie słychać było grę na takich instrumentach, jak trąbki samochodowe, gwizdki, bębny, bębniaki i pokrywki.

Gdy pochód doszedł do koń-ca mola — sopockiego, odbyło się uroczyste wodowanie ka-laka o nazwie s/s „Osmach-czyk”.

Gdynia

28 bm. wypłynął z Gdyni statek pasażerski Polskich Lin-ii Oceanicznych „Mazowsze” inaugurując tegoroczny sezon wycieczek morskich po Bałty-ku. W pierwszym w br. pełno-morskim 5-dniowym rejsie wy-cieczkowym, bierze udział oko-ło 100 pasażerów z różnych stron kraju.

Trasa statku „Mazowsze” prowadzi przez przełęcz wo-dną Bornholmu, pięknych wy-brzeży Szwecji, Wysp Alandz-kich, Finlandii i ZSRR.

Wrocław

Wczoraj rano w niedawno uruchomioną hucie szkła kryształowego w Piechowicach koło Jeleniej Góry z jednej z donic wydobyto pierwszą tonę masy szklanej. Nowa huta szkła dostarczać będzie odąd plechowi klej szlifierni surowieć do wyrobu kryształów kolorowych. Dotychczas pro-dukowano tu tylko kryształy białe i powlekanie srebrem, obecnie produkowane będą kryształy we wszystkich kolorach różnymi metodami. Będą więc wyrabiane kryształy bar-wione w masie, barwione przez wypalanie oraz krysz-tały ze szkła tzw. obciążane-go. (PAP)

POLSKI MODEL ELEKTROWNI ATOMOWEJ

W Muzeum Techniki NOT w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, w dziale „Techni-ka Przyszłości” znajduje się model elektrowni atomowej wykonany według projektu inż. Dąbrowskiego.

CAF — fot. Krzeszowski.



Zbrodnie oświęcimskie nie mogą się powtórzyć

Akademia z okazji Międzynarodowego Dnia Solidarności Bojowników Ruchu Oporu

WARSZAWA (PAP). W dniu 28 bm. odbyła się w Warszawie akademia zorganizowana przez Związek Bojowników o Wolność i Demokrację z okazji Międzynarodowego Dnia Solidarności Bojowników Ru-chu Oporu.

W prezydium akademii za-siedli członkowie władz na-czelnych Związku Bojowni-ków o Wolność i Demokrację z prezesem Związku Fran-ciszkiem Joźwiakiem-Witoldem na czele oraz członkowie delegacji zagranicznych przybyłych z kilkunastu kra-jów Europy do Polski: na obchody 11 rocznicy zakoń-czenia wojny i wyzwolenia obozów koncentracyjnych.

Po zagajeniu uroczystości przez przewodniczącego War-szawskiego Zarządu ZBoWiD Jana Szaniawskiego, prze-mówił sekretarz generalny Międzynarodowego Komitetu b. Więźniów Oświęcimia H. Langbein. Powiedział on m. in.: Nie ma w historii ludz-kości żadnej miejscowości, w której by w tak krótkim cza-sie popełniono tak wiele zbrodni — wymordowano ty-

lu ludzi — jak to miało miej-sce w Oświęcimiu w latach 1940—1945. Dziś wszystkie narody zgodne są w swym żądaniu — nigdy więcej nie mogą się powtórzyć zbrodnie popełnione w Oświęcimiu.

Obszerne przemówienie wy-głosił prezes Związku Bojow-ników o Wolność i Demokra-cję — Franciszek Joźwiak-Witold.

W części artystycznej uro-czystości wystąpiła E. Hesse-Bukowska oraz Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Ma-zowsze”.

NA EKRAKACH KIN POLSKICH ZOBACZYMY W CZERWCU

„Zamach na port” — film pro-dukcji radzieckiej. Reżyseria M. Winarskiego. Na zdjęciu: E. Sawinowa w roli kelnerki Szubiny. CAF — fot.



Wyjazd delegacji gospodarczej ChRL

WARSZAWA (PAP). 29 bm., po przeszło miesięcznym pobycie, opuściła Pol-ską delegacja gospodarcza

Chińskiej Republiki Ludowej z przewodniczącym Chińskie-go Komitetu do Spraw Rozwoju Handlu Międzynarodo-wego Nan Han-czen na cze-le. W skład 15-osobowej dele-gacji wchodzi m. in.: wice-minister kolei Szi Dzi-żen i wice-minister komunikacji Pań Ci oraz przedstawiciele różnych gałęzi przemysłu.

Goście chińscy zapoznali się z naszym przemysłem i możliwościami zakupu w Polsce kompletnych urządzeń przemysłowych.

Plenum Komitetu Powiatowego PZPR w Gorlicach

W dniu wczorajszym od-było się Plenum Komitetu Powiatowego PZPR w Gor-licach, które omawiało sprawę pracy wychowawczej wśród młodzieży wiejskiej. Plenum KP wysłuchało re-feratu sprawozdawczego Pre-zydium Zarządu Powiatowe-go ZMP, nad którym rozwinę-ła się następnie ożywiona dyskusja.

Spośród 19 dyskutantów którzy omawiali problem po-lepszenia pracy z młodzieżą wiejską, zabrał również głos uczestniczący w obradach Plenum I sekretarz Komite-tu Wojewódzkiego PZPR-tow. ZENON WRÓBLEW-SKI.

Plenum przyjęło wnioski zmierzające do polepszenia pracy instancji i organizacji partyjnych i zetempowskich wśród młodzieży wiejskiej.

DZIS W NUMERZE

WŁADYSŁAW SWIDRAK,
ZYGMUNT WOJTCWICZ
— Młot szantażysty...

*
E. OLSZEWSKI — Czyżby niższe plony w powiecie dębickim?

LR

- **Wzrośnie rola samorządu w spółdzielniach produkcyjnych**
- **Statuty spółdzielni winny być przystosowane do miejscowych potrzeb i warunków**

UCHWAŁY II KRAJOWEGO ZJAZDU SPÓŁDZIELCZOŚCI PRODUKCYJNEJ

WARSZAWA (PAP). II Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej, który w dniach 26, 27 i 28 bm. obradował w Warszawie, podjął 5 doniosłych uchwał. Uchwały te, opracowane przez komisje zjazdowe na podstawie licznie zgłoszonych przez spółdzielców wniosków i dezyderatów, dotyczą tak ważnych zagadnień, jak gospodarze umocnienie spółdzielni produkcyjnych, podniesienie roli samorządu zespolonych gospodarstw, sprawy kulturalno-oświatowe i socjalno-bytowe spółdzielców, przystosowanie statutów spółdzielni produkcyjnych do miejscowych potrzeb i warunków oraz statut Krajowej Rady Spółdzielczości Produkcyjnej.

Dzisiaj publikujemy 2 uchwały w sprawach: podniesienia roli samorządu spółdzielni produkcyjnych oraz przystosowania statutów spółdzielni do miejscowych potrzeb i warunków.

Uchwała w sprawie podniesienia roli samorządu spółdzielni produkcyjnych

„Zjazd uważa, że rozwój spółdzielczości produkcyjnej hamowany był w dużym stopniu przez nieprzebranie szeregu spółdzielni ich statutow, zamierzanie swych obowiązków statutowych przez członków, naruszanie wewnętrznej demokracji przez zarządy, wyrządzało krzywdę dobremu imieniu całego ruchu spółdzielczości produkcyjnej.

Niemniejszą szkodę wyrządził niewłaściwy stosunek Ministerstwa Rolnictwa, Ministerstwa Skupu i Ministerstwa Finansów oraz różnych organów terenowych do samorządu członków spółdzielni produkcyjnych. Decydowanie w takich sprawach - spółdzielców w takich sprawach - jak ich plan gospodarczy - finansowy, plan kontraktacji, sposób sprzedaży produktów spółdzielni, po zostających po wykonaniu do staw obowiązkowych, podział dochodów spółdzielczych, drobniawego ingerencja banków itp. były niezgodne z zasadą polityki partii i państwa, według której gospodarzami spółdzielni produkcyjnej są jej członkowie, wnoszący do niej swoje ziemię, inwentarz oraz prace.

Poważną przyczyną powstania tych wycieczek był fakt, że ruch spółdzielczości produkcyjnej nie miał swych samorządnych organów na szczeblu powiatu, województwa i kraju. Nie była takim organem dotychczasowa Rada Spółdzielczości Produkcyjnej nie pochodząca z wyboru i nie mająca swoich odpowiedzialnych w terenie. Brak było własnej ogólnopolskiej reprezentacji chłopów - spółdzielców, wybranej przez nich, przed nimi odpowiedzialnej, walczącej przeciwko wszelkim przejawom naruszenia praw spółdzielni produkcyjnych - zarówno od zewnątrz jak i wewnątrz każdej spółdzielni, dbającej o interesy spółdzielni, pomagającej lepiej poznać te interesy władzom państwowym w powiecie, w województwie i na szczeblu centralnym.

Zjazd uważa, że ustępująca Rada Spółdzielczości Produkcyjnej, mimo ofiarnej pracy jej aparatu, nie wykazała należytej energii w obronie interesów gospodarczych i samorządu spółdzielni produkcyjnych, ani też w walce o dalszy rozwój ruchu spółdzielczości produkcyjnej.

W związku z tym Zjazd wita decyzje rządu w sprawie zmiany uchwały z dnia 30.5.1953 r. o mianowaniu Rady Spółdzielczości Produkcyjnej i postanawia dokonać wyboru członków nowej rady.

Równocześnie Zjazd zwraca się do rządu o przyspieszenie zarządzeń, decentralizujących kierowanie rolnictwem i zwiększających tym samym zadania wojewódzkich, powiatowych i gromadzkich rad narodowych w zakresie opieki nad spółdzielczością produkcyjną w ich terenie.

Zjazd postanawia, że jednym z głównych zadań wybra-

nej przezeń Rady Spółdzielczości Produkcyjnej winno być budowanie od dołu, od fundamentów przyszłej, ogólnokrajowej organizacji spółdzielczości produkcyjnej.

W związku z tym Zjazd uważa za celowe tworzenie się wojewódzkich i powiatowych związków spółdzielni produkcyjnych na tych terenach, gdzie spółdzielczość produkcyjna jest już dostatecznie rozwinięta i gdzie spółdzielcy wyrażają na swoich zjazdach powiatowych gotowość ponoszenia kosztów, niezbędnych dla istnienia tej organizacji.

Rada krajowa powinna ustalić dolną i górną granicę składowi, jaka zjazdy powiatowe spółdzielni mogą uchwalić na rzecz związku.

Zjazd poleca nowoobranej radzie organizowanie w tych województwach i powiatach związków spółdzielni produkcyjnych i pomoc tym związkom w rozwijaniu ich działalności - zwłaszcza w takich dziedzinach, jak podnoszenie gospodarki spółdzielczej, sprawy bytowe - socjalne, kulturalno - oświatowe, reprezentowanie interesów spółdzielczości produkcyjnej wobec władz instytucji miejscowych, występowanie w imieniu spółdzielni w wypadkach sporu z POM, instytucjami kontraktującymi, bankiem, przedsiębiorstwami budowlanymi itp., szanowanie statutu i obrona interesów członka spółdzielni w wypadku niesprawiedliwości, spotykającej go wewnątrz spółdzielni. Działalność związku winna stanowić oparcie dla rad narodowych w spełnianiu zadania walki o umocnienie istniejących spółdzielni oraz o dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

Rada Spółdzielczości Produkcyjnej winna dbać, aby tworzenie się związków spółdzielczości produkcyjnej w terenie, nie oddziaływało na indywidualnych gospodarzy małych i średniorolnych, lecz pomagało we współpracy z tymi gospodarzami i aby związki spółdzielni były od pierwszej chwili organizacją walki o rozwój socjalistycznej przebudowy wsi polskiej. W związku z tym szczególną troskę Rady Spółdzielczości Produkcyjnej powinna stanowić ścisła współpraca w skali centralnej i w terenie ze Związkiem Samoobrony Chłopskiej.

Na tych terenach, gdzie spółdzielni produkcyjnej są na razie mniej liczne lub, gdzie spółdzielców nie stać jeszcze na utrzymanie swej własnej organizacji związkowej, Rada Spółdzielczości Produkcyjnej winna powoływać w miarę możliwości wojewódzkie i powiatowe rady spółdzielczości produkcyjnej, działające w oparciu o pomoc państwa, lecz pochodzące również z wyboru, dokonanego na wojewódzkich i powiatowych zjazdach spółdzielców.

Krajowa Rada Spółdzielczo-

ści Produkcyjnej, jako organ wybrany demokratycznie przez II Zjazd spółdzielców, winna stać się prawdziwą reprezentacją spółdzielczości produkcyjnej całej Polski oraz ogniwem łączącym działalność wszystkich związków i rad spółdzielczości produkcyjnej w terenie.

Członkowie Krajowej Rady Spółdzielczości Produkcyjnej winni uczestniczyć osobiście w pracy poszczególnych związków lub rad wojewódzkich i powiatowych, pomagając im w rozstrzygnięciu spraw, jakie stają przed nimi. Doświadczenia tych terenowych związków winny być popularyzowane przez radę krajową oraz posłużyć za podstawę dla opracowania zasad przyszłej ogólnokrajowej organizacji spółdzielczości produkcyjnej.

Zjazd poleca Krajowej Radzie Spółdzielczości Produkcyjnej wystąpienie do władz państwowych o uproszczenie przepisów, dotyczących prze-

Uchwała w sprawie przystosowania statutów do miejscowych potrzeb i warunków

„Zjazd poleca nowej radzie wykorzystanie dyskusji w poszczególnych spółdzielniach i na zjazdach powiatowych dla wyjaśnienia, jakie poprawki i uzupełnienia niezbędne są w statutach spółdzielczych dla całego kraju lub dla poszczególnych terenów. Jednocześnie przypomina, że wszystkie ogłoszone statuty noszą charakter wzorcowy, to znaczy, że chłopcy mają prawo wnosić do nich poprawki odpowiadające miejscowym warunkom i potrzebom.

W szczególności Zjazd zaleca spółdzielniom produkcyjnym typu RZS-I, RSW i RZS-III następującą zmianę pierwszej części paragrafu 3 punkt 1 ich statutów:

„Każdy mężczyzna lub kobieta, pragnący być członkiem zrzeszenia (spółdzielni zespołu) zobowiązuje się uczestniczyć we wspólnych pracach

TYDZIEŃ PRZYJAZNI NIEMIECKO-POLSKIEJ W NRD

Ponad 10 tys. mieszkańców Frankfurtu n/Odra było na występie Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”, który przybył do NRD z okazji „Tygodnia Przyjaźni”.

Na zdjęciu: Przedstawicielek FDJ wręczają członkom zespołu kwiaty.



różnych dziedzin życia spółdzielni produkcyjnych, a w szczególności zmniejszenie liczby tych przepisów - celem niekrepowania własnej inicjatywy spółdzielców.

Zjazd uważa, że pismo „Spółdzielnia Produkcyjna” winno stać się organem Rady Spółdzielczości Produkcyjnej, informować spółdzielców o wytycznych partii i postanowieniach rządowych w ich sprawie, informować regularnie o działalności samej rady, jak też o doświadczeniach związków i rad terenowych. W szczególności ważne jest, aby wnioski na przyszły zjazd Zjazd spółdzielczości produkcyjnej były zawczasu podane tą drogą do wiadomości ogółu spółdzielców i do szerokiej dyskusji.

Zjazd uchwala statut wdrożony przez siebie rady krajowej i poleca jej opracowanie odpowiednich statutów dla związków i rad terenowych.

Uchwała w sprawie przystosowania statutów do miejscowych potrzeb i warunków

W gospodarstwie spółdzielczym w rozmiarze ustalonym corocznie przy uchwalaniu regulaminu przez ogólne zebranie.

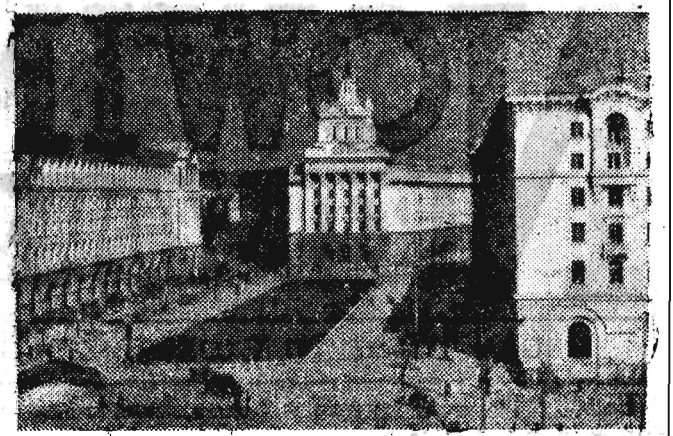
Zjazd uważa, że ogólne zebranie może postanowić w wyjątkowych wypadkach gdy tego wymaga sytuacja konkretnego członka, że rozmiar udziału w pracy zespołowej ustalany jest nie dla niego osobiście, lecz dla całej rodziny.

Równocześnie Zjazd zaleca spółdzielniom produkcyjnym wprowadzenie u siebie regulaminu, wymaganego przez statut, opierając się w miarę możliwości na doświadczeniach spółdzielni posiadających już regulaminy i wprowadzając do nich poprawki odpowiadające konkretnym warunkom danej spółdzielni.

Zjazd uważa, że przewidziany w statutach spółdzielni produkcyjnych wybór przewodniczącego i zarządu na okres jednego roku, może być w szeregu spółdzielni zastąpiony wyborem na okres dwóch lat - zależnie od zdania członków.

Zjazd proponuje członkom spółdzielni produkcyjnych wprowadzenie do ich statutów zasady, że wybory przewodniczącego i zarządu odbywają się tajnie.

SOFIA — STOLICA BULGARII



Na zdjęciu: Śródmieście. Pośrodku Centralny Dom Bułgarskiej Partii Komunistycznej.

Fot — CAF

Pierwsze wyniki wyborów samorządowych we Włoszech

RZYM (PAP). Wczoraj ogłoszono pierwsze wyniki zbiorczych informacji o wynikach wyborów samorządowych we Włoszech. Wydano jedynie oficjalny komunikat stwierdzający, że w wyborach, które odbyły się w niedzielę i częściowo w poniedziałek w 78 prowincjach (na ogólną liczbę 92) wzięło udział 91,1 proc. uprawnionych do głosowania. Na 27.675.577 uprawnionych głosowało 25.216.432 w tym blisko 12 milionów mężczyzn i 13,3 miliona kobiet.

Włoskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opublikowało jednak już końcowe wyniki wyborów z wielu miejscowości. W Mediolanie (prowincja i mieście) Chrześcijańska Demokracja otrzymała 567.163 głosy, saragatowcy 174.868, partia liberalna 79.544, monarchiści i neofaszyści 165.419. Komuniści i socjaliści uzyskali łącznie 580.350 głosów. W Reggio Emilia chadecja uzyskała 71.411 głosów. Partie prawicowe uzyskały łącznie 97.960 głosów. Komuniści zaś wspólnie z socjalistami otrzymali 141.846 głosów neofaszyści i monarchiści 8.409. W Mantui komuniści wspólnie z socjalistami zdobyli największą ilość głosów a mianowicie 100.922 podczas gdy Chrześcijańska Demokra-

cja uzyskała jedynie 81.996 głosów, saragatowcy 14.337, neofaszyści i monarchiści 10.260. W Sienie komuniści wraz z socjalistami uzyskali 116.248 głosów, podczas gdy chadecja zdobyła jedynie 43.431 głosów.

RZYM (PAP). 29 bm. do godz. 8 rano obliczono 6.620 tys. głosów, z czego na chadecję padło 39,5 proc., komunistów i socjalistów 36,9, na monarchistów i neofaszyistów 8,9 proc. Saragatowcy, liberalowie i republikanie otrzymali łącznie 12 proc. Pozostałe głosy padły na mniejsze ugrupowania.

Komuniści wspólnie z socjalistami odnieśli zdecydowane zwycięstwo w Bolonii, gdzie zdobyli przytaczającą większość głosów.

PRZED WYBORAMI SAMORZĄDOWYMI WE WŁOSZECH



Na zdjęciu: Przeciwnicy senatora komunistycznego Terracini usiłują nie dopuścić do jego przemówienia na wiecu przedwyborczym w Trieście.

Fot — CAF

Delegacja Rady Najwyższej ZSRR uda się do Anglii

LONDYN (PAP). Na zaproszenie parlamentu brytyjskiego przybędzie w lipcu z 12-dniową wizytą do W. Brytanii delegacja Rady Najwyższej ZSRR. Delegacja ta składać się będzie przypuszczalnie z 16 osób. Parlamentarzyści radzieccy oczekiwani są w Londynie 12 lipca.

Dla młodych zwolenników motoryzacji

(e) Spółdzielnia Pracy „Metalowiec” w Stalinoogrodzie podjęła ostatnio produkcję popularnych drezynek dla dzieci. Drezyнки te wytwarzane z odpadów rur metalowych i tworzyw sztucznych odznaczają się estetycznym wyglądem i solidnym wykonaniem.

W wygodnym foteliku obitym skórą, siedzi mały pasażer kierujący pojazdem za pomocą kierownicy z tworzywa sztucznego. Pojazd jest trzykołowy, w którym koło tylne wyposażone jest w napęd dźwigniowy. Pierwszą serię drezynek dziecięcych wysłano na Targi Poznańskie. Za dwa - trzy miesiące Spółdzielnia „Metalowiec” będzie produkowała około 100 drezynek dziecięcych miesięcznie.

Kilkusobowa grupa pracowników redakcji przebywała ostatnio na terenie powiatu jasielskiego. Naszym celem było znalezienie odpowiedzi na pytanie: „Co się zmieniło w tym powiecie po XX Zjeździe KPZR?”. Rozmawialiśmy z wieloma ludźmi, z działaczami ze wsi i miasta.

Jedno jest pewne — ożywczy prąd naszego renesansu i do nich dotarł. A w jakiej mierze — postaramy się dać wam odpowiedź w cyklu artykułów.

Pierwszy z nich drukujemy poniżej:

Uczestniczyliśmy w obradach plenum Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego w Jasle. Oceniano tam pracę PKFN i omawiano zadania na najbliższy okres. Było to pierwsze po XX Zjeździe plenum, a więc nie lada okazja, by usłyszeć i dowiedzieć się co z nauk XX Zjazdu przyswoił sobie czołowy aktyw FN, jak myśli nad wprowadzeniem w życie jego doniosłych uchwał.

Plenum rozpoczyna się z prawie godzinnym opóźnieniem. Niepełna frekwencja. Po podpisaniu listy obecności 15 zaproszonych opuściło salę. Pierwszych zdań referatu, garstka obecnych wysłuchuje z zainteresowaniem. Ale już po paru minutach, na twarzach słuchających widać senność. Ci z tytułu ukradkiem czytają gazety, a referent czyta dalej. O czym czyta: o wszystkim: Maszyna twórcami historii — mówi. Wykonaliśmy plan 6-letni i zaczęliśmy realizować plan 5-letni. Nurt twórczej krytyki ogarnął cały naród. Wyzbywał się będziemy wszystkim co złe, co przeszkadza w utrzymaniu praworządności ludowej. Winni zostali ukarani. Mamy walczyć — mówi dalej — z kultem jednostki, odróżniać

krytykę od krytykanctwa, uświadamiać chłopów i budować spółdzielnie, wniknąć w nurtujące ludzi sprawy itd. O tym jak te postulaty są zrozumiane i wprowadzane w życie w powiecie jasielskim, referent uparcie milczy. A w ślad za referentem milczą i jego słuchacze.

Zastraszająco przykra była atmosfera tego plenum. Głuche milczenie wypełniło obszerną salę. Poza dwa ma członkami prezydium i przedstawicielem WKFN dyskutowało, a raczej zabierało głos, czterech jego uczestników, poruszając bardzo nieśmiało i fragmentarycznie różne sprawy. Objawy milczenia są w Jasle zjawiskiem częstym. Czyżby aktyw powiatowy FN nie miał tematów do gorących dyskusji? Czy może że nie zna on głosów prawdy mówionych przez ludzi, nie zna ich bolączek i zadań? Czy może nie dostrzega on nagromadzonych błędów?

Z niektórymi uczestnikami owego plenum rozmawialiśmy później. „Ludzie nie są, szczególnie, bo boją się represji” — mówiono nam w zaufaniu. „Bo ja się jeszcze mówię prawdę”. Taka relacja, może zdeton-

wał nawet najbardziej zagorzałego optymistę. A później mieliśmy bardzo serdeczną rozmowę z jednym z pracowników Pow. Urzędu do Spraw Bezpieczeństwa. Ten uczciwy i oddany członek partii, opowiadał nam rzeczy karygodne. Zgnając się prosił nas: „Nie mówcie towarzyszom, że ja wam o tych sprawach powiedziałem”.

Z faktami bojaźni i lekko, co krok spotykaliśmy się w jasielskim. Owo więc plenum FN, nie miało przy padkowego charakteru, choć

los spotkał sekretarza POP Władysława Zajacę i innych towarzyszy. Po wyzbiciu się z zakładu uczciwych ludzi Frączek znowu wrócił pod skrzydła „mocodawcy”. W ten sposób rozbita i osłabiona została organizacja partyjna w cegielni po to, żeby później mogła uchodzić bezkarnie samowolą kierownika. Tutaj, Zajacę, to nie jedyny ofiary karygodnych wyczynów Mietki.

nie jest”. A ludzie wierzyli i po dziś dzień wierzą, że ten zdeprawowany typ wszystko może. Wierzą z trzech powodów. Po pierwsze dlatego, że ludzie typu Mietki umieją maskować i zaciierać swoje największe przewinienia. Po drugie, że jego karygodne dawne i obecne czyny, jakkolwiek spotykają się z cichym czy jawnym sprzeciwem, nie zostały jednak bardziej konsekwentnie napiętnowa-

karnie, niemal że z tą samą tolerancją, jaka panowała za poprzedniego kierownictwa KP i jego byłego i sekretarza Bylińskiego. Jak gdyby oczekiwało się niech Mietko narobi więcej świństw, a wtedy zdecydowanie zabierze się za sprawę WKKP, a my będziemy spokojni.

Oczywiście nie możemy tu całkowicie winić obecnego kierownictwa Komitetu Powiatowego w Jasle, które uzdrowiło już wiele w jasielskim, a któremu przypadło zadanie naprawienia błędów, nie tylko poprzedniego okresu, ale które naprawić musi mnożąc wypaczenia i słabości poprzedniego kierownictwa Komitetu Powiatowego. Jednakże załatwienie typowej sprawy, o której piszemy, jest zagadnieniem przykładowym dla otwarcia drogi nowym ożywym prądem politycznym po XX Zjeździe KPZR.

Bo czyż jest do pomyślenia, aby tego rodzaju szantażystki, kneblujący ludziom usta nosili legitymację partyjną, byli kierownikami socjalistycznych zakładów pracy, w których na urąganie wisko rozwieszonym na ścianach socjalistycznym hasłom troski o człowieka, sponiewaleni „niewolnicze” stonki. Ludzi, którzy tak postępują jak Mietko, nie łączą nic z partią i wobec tego powinni z niej odejść, ponosząc surowe konsekwencje za swe czyny. Dla tego swoje wystąpienie dziennikarskie traktujemy jako poparcie dla tych liczących protestów członków partii i bezpartyjnych, którzy doznali krzywd od tego człowieka i słusznie oczekują pozabawienia go uronionych i faktycznych wpływów. Jesteśmy przekonani, że to nastąpi. Jeszcze raz postulujemy: chodzi tu nie tylko o ten jedyny wy-padek.

Ludziom mówimy dziś prawdę, o której dawniej milczano i to wychodzi naszej sprawie na dobre, na lepsze, a oni zaczynają wierzyć w siebie, w swe siły i rozum, czują się lepszymi gospodarzami, stają się bardziej szczerzy. Lęk ustępuje miejsca rozumowi. Rezultaty tej wielkiej aktywności społecznej będą tym większe, im szybciej pozbedziemy się tego rodzaju wrzodów. Sprawa bowiem wcielenia uchwał XX Zjazdu w życie to nie tylko sprawa przyswojenia

sobie takich czy innych słusznych postulatów. Sprawa XX Zjazdu, to sprawa wyzwolenia twórczej energii ludzi, to zagadnienie długotrwałych zmian w mentalności milionów, dla których trzeba stworzyć realne warunki. A jednym z tych warunków, to sprawa odebrania wpływu ludziom, którzy z pogardą odnoszą się do drugich, nie przebiegając w środkach, kneblują im usta. Wydaje nam się, że to będzie najlepsza odpowiedź na pytanie, zgłoszone do KP PZPR w Jasle, w czasie omawiania uchwał XX Zjazdu: „Co nam gwarantuje, że za pewien czas nie wróci to samo co było kiedyś” (chodzi o wypaczenia ubiegłego okresu). Gwarantuję nam to konkretne czyny, które przedsięwzięła nasza partia i które będą nadal przedsięwzięte.

WŁADYSŁAW ŚWIDRAK
ZYGMUNT WÓJTOWICZ

Z wędrowek po jasielskim

Mit szantażysty...

cięż nie chcemy przez to powiedzieć, że wszyscy, z którymi rozmawialiśmy, w ten oto skrupowany sposób zachowywali się. Niejednemu przybyło odwagi, śmiałości i pasji w ujawnianiu rzeczy złych. A z drugiej znowu strony trapiła ludzi niepewność, czy aby zapoczątkowany proces demokratyzacji życia, nie będzie zaniechany. „Co nam gwarantuje, że za pewien czas nie będzie to samo?”

Tak będzie dotąd, dokąd ci ludzie, nie będą naocznymi świadkami, że słowa prawdy znajdują potwierdzenia w czynach. Będą się oni obawiać dotąd, dokąd nie zobaczą w swoim środowisku, że winni podważania praworządności ludowej i wyrazdonych im krzywd są surowo karani. Będą nadal odnosić wrażenie, że uchwały XX Zjazdu odnoszą się do tylko do szczyła centralnego, ewentualnie wojewódzkiego. Są to nie jedyną, ale wydaje się główną źródła obaw, czy aby zapoczątkowany rozwój demokratyzacji nie jest przełajciowy. A takie nastroje będą poważnie hamowały aktywność mas, w tworzeniu nowej rzeczywistości naszego państwa socjalistycznego.

Na taki wniosek naprowadza nas konkretna sytuacja w powiecie jasielskim, gdzie mówiący o rzeczach brudnych i ubliżających wzniosłym celom partii, z bojaźni oglądają się wokół siebie, czy nie słysz ich ktoś trzeci. W tych warunkach potrzebne są radykalne cięcia.

Szefem Pow. Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Jasle przez dłuższy okres był Wacław Mietko. Kim jest ten człowiek? Dzierżymorda, szantażysta, tłumiciel krytyki, gwakciiciel praworządności — oto jego główne cechy. Za popełnione świństwa, za niepoprawność, przed dwoma laty, usunięty został ze stanowiska szefa, otrzymując jako członek partii nagane partyjne. Najprawdopodobniej przypadek lub gruba omyłka sprawiły, że po wyrzuceniu z urzędu trafił on na stanowisko kierownika cegielni w Żółkowie koło Jasła, gdzie wcześniej już uwił miał gniazdko kumotrów z ludzi jemu podobnych. Oparciem dla niego był m. in. niejaki Frączek — człowiek wysoce skompromitowany. — Frączek przyłapano na nielegalnych transakcjach cegła. Nieco później dwójka warzysze, którzy to wykryli, (z jednym z nich był długoletni pracownik cegielni, ofiarny członek partii tow. Tutaj), otrzymali wypowiedzenie z pracy wydane na polecenie (wówczas jeszcze) szefa UB, Mietki. Obaj towarzysze po upartych interwencjach wrócili później do pracy, zaś Frączek przeniesiony został do pracy w cegielni w sąsiednim powiecie. Kiedy jednak Mietko po zwolnieniu go z UB objął kierownictwo cegielni, dopisał swego. Tow. Tutaj został zwolniony z pracy. Ten sam

Ob. Irena Widziszewska, chcąc załatwić swoje domowe sprawy zwróciła się do niego o udzielenie jednodniowego zwolnienia z pracy. Mąż jej odbywał w tym czasie służbę wojskową, a więc miała ustawowe prawo do otrzymania zwolnienia. Jednak „surowy” kierownik zapisał sobie z ustawy i zwolnienia nie dał. Widziszewska mimo to, nie mogła stawić się do pracy. Reakcją była natychmiastowa! W następnym dniu Widziszewska wręczyła zwolnienie z pracy. Czymże dla zdeprawowanej jednostki, przyzwyczajonej do deptania praworządności, jest krzywdą ludzka.

Dla wielu w Jasle znana jest sprawa niewypłacenia robotnikom cegielni w Żółkowie zasiłków rodzinnych. Znana i dlatego, że trafiła ona do Prokuratury Powiatowej. Wojewódzki inspektor pracy, będąc na kontroli w cegielni w październiku ubr., sporządził nakaz natychmiastowego wypłacenia zasiłków. Trzeba było jednak utarć i bojów zanim „Jaska wy” kierownik zechciał go przyjąć do wiadomości i zrealizować. A prokurator powiatowy ob. Jasion — do dziś jeszcze (o naiwności ludzka...) zastanawia się kto tu jest winien, kogo ukarać: czy żalących się (bo ponoć Wojewódzki Zarząd Ubezpieczeń twierdził, że prawa do zasiłków nie było), czy kierownika, który wyczuł sytuację i w miesiac po kontroli należność wypłacił. Trzeba było również zdecydowanej ingerencji Inspektora pracy, aby skłonić Mietkę do zaniechania praktyk zatrudniania kobiet ciężarnych przy pracach ciężkich, niedozwolonych dla ich stanu i niebezpiecznych dla zdrowia.

Od okresu kiedy Mietko będąc szefem PUBP w Jasle, stawał na baczność sekretarza podstawowej organizacji partyjnej w Urzędzie, upominającego się o uregulowanie składek partyjnych, kiedy ignorował egzekutywę KP i chciał stawić swoje „ja” ponad partię, minęło już sporo czasu. Mimo otrzymanej kary partyjnej, mimo ostrzeżeń, Mietko nie poprawił się ani trochę. Przeciwnie, w swej durności i bezczelności doszedł do tego, że pod szyjąc się pod Komitet Powiatowy partii, wzywał członka innej organizacji partyjnej na zebranie partyjne do cegielni i tu czynił mu wyrzuty, że ten osmielił się pod jego adresem wypowiedzieć gdzieś słowo krytyki. Miało to miejsce z tow. Tutajem — przewodniczącym GRN w Niezłowicach.

Oficjalnie Mietko został wyrzucony z Urzędu, poza wionym wpływów i w tym miejscu należy dać pewną wiarę słowom usłyszczanym w KP. Ale ten zdegenerowany osobnik, świetnie po frań! stwarza sobie warunki dla swych niecznych praktyk. Najprawdopodobniej zdawał on sobie sprawę, że z chwila wylania go z UB, ucierni mit o jego „wszechwładztwie”, że chce dalej uprawiać świństwa ten mit musi podtrzymać. Znalazł więc „wsnialomówne” rozwiązanie. Obejmując stanowisko kierownika cegielni przy lada okazji rozważał, że posiada broń, klucze od magazynu broni no i że z „nim jeszcze tak źle

ne, a on sam nie został przykładowie ukarany. I po trzecim Mietko faktycznie posiada wpływ...

Kiedy do sąsiedniej cegielni przyjęty został do pracy człowiek wiedzący o wielu brudach Mietki, ten ostatni wnioskując, że może być to dla niego niewygodne, zaczyna działać. I o dziwo: za niedługo potem w KP i dyrekcji Jasielskich Zakładów Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych zaczęły dzwierać telefony: dzwonił woj. prokurator Raszkowski, który ni stąd ni zowąd poleca(!) zwolnić tego człowieka z pracy.

Alboć to ludzie nie wiedzą o serdecznej „przyjaźni” łączącej Mietkę z zastępcą kierownika Pow. Urzędu d/S Bezpieczeństwa w Jasle, Kwiatkowskim, z którym wspólnie urządzają orgie pijackie i szargają opinię uczciwych pracowników aparatu bezpieczeństwa. I nie dziwne, że w tej sytuacji mit o „wszechwładztwie” Mietki, nie rozprószył się, że ludzie nie otwierają ust, choć oburza ich jego bezczelne postępowanie. W rozmowie na temat jego osoby, wielu ludzi mówiło nam: „wolimy żyć ocierać ale pracować, bo pracę stracić można łatwo, a uzyskać ją będzie ciężko. On to potrafi...”. Cóż do tych słów dodawać? Mówią same za siebie.

Miarą skuteczności szantażu, jest zachowanie się wobec Mietki, dyrekcji JZPTMB, której podlega cegielnia w Żółkowie. Mietko nie wykonywał poleceń dyrekcji, zwalniał bezpodstawnie ludzi, łamał ustawy pracy i nikt nie odważył się sięgnąć po sankcje dyscyplinarne. Kiedy o te sprawy pyaliśmy sekretarza organizacji partyjnej w tejże dyrekcji, odpowiadał: pisemne zażalenia do nas nie wpływają. Zrozumiałe! Trzeba by jeszcze długo poczekać zanim wpływają. Ale za to kiedy sekretarz wyszedł do telefonu, a pozostał z nami inny z towarzyszy, szybko i bez ogródek usłyszeliśmy: „sekretarz wam nic nie powie. On się boi. Ja się też boję, ale to co wy mówicie, wszystko jest prawdą”. A więc rozgągnięte maćki szantażysty zmuszają do milczenia.

Przykład z Mietką nie jest ani wyjątkowy ani jedyny w powiecie jasielskim. Jeśli ten wybraliśmy to dlatego, że uczy on wiele. W KP pemnieje tecka z jego aktami. Towarzysze zdają sobie sprawę, jak nieobliczalne straty przyniosło jego postępowanie. Ludzie o tym mówią, a mimo to wycygni tego skompromitowanego, niepoprawnego osobnika, tej sieroty po Berlii, uchodzą bez-

Z teki satyry

PORZĄDKI

Raz sprzątaczką, Józefową, mówi do magazyniera: „Z okien w biurze brud aż kapie przetrę szyby z dołu, z góry, dajcie mi makulatury, albo stary papier”.

Magazynier rzekł: „Widzicie, bardzo ładnie, że prosicie, nawet mam na składzie. Zaraz wydam, naturalnie, ale trzeba to formalnie jakoś przeprowadzić”.

„Jakto? Po co przeprowadzać?” „Bo oszczędność! Przecież władza krzyczy i się wścieka! Wszystko ma być w ewidencji, dam wam, proszę, lecz nie więcej, niż dwadzieścia deka.”

Oto arkusz. Proszę na nim skreślić krótkie mi podanie. Oto drugi, trzeci nawet, na nim wyluszczyliście sprawę: że ten papier, i tak dalej, żeście właśnie otrzymali dla przetarcia szyb. I jeszcze to zlecenie zaraz bierzcie w trzech odbitkach. Jedna dla was, druga dla mnie... Bo ta sprawa musi przejść przez buchaltera — trzecią zwykle więc zabiera ten buchalter...”

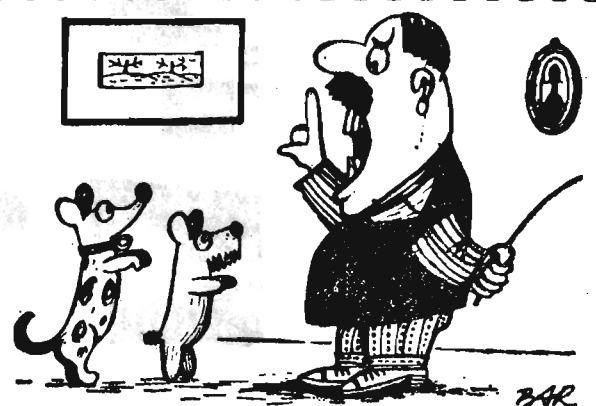
„Po co? Na co!”

„Kochaneczko! Za to płacą! Trudno ja tu nic nie zmienię: musi być tu wyliczenie, rozliczenie, sprawozdanie, wykaz, p r z e b i l a n s o w a n i e — proszę, tu na tym papierze napiszecie wszystko szczerze: ile gazet się podarło, czy się ciężko szyby tarło, ile jeszcze wam zostało, czy za dużo, czy za mało, ewidencja... Tak kazano... Bo oszczędność... Zrozumiano?”

Śmieje się sprzątaczką, zerka, i, utkwivszy wzrok w papierkach, mówi: „Niech to czaroli! Po co, na co mi to wszystko? Tyle dalsicie mi świństwów, że dla okien starczy”.

Włodzimierz Boruński

(wg W. Bachnowa i J. Kostłukowskiego)



Kacyki schodzą na psy...
Rys. KAROL BARANIECKI

Czyżby niższe plony w powiecie dębickim?

Dębica należy do powiatów deficytowych w produkcji zbóż. Znaczący to, że w ciągu roku więcej się tu konsumuje zbóż w różnej formie niż wynosi globalna produkcja powiatu. Niedobór pokrywa państwo zbożem zakupionym za cenę dewizy za granicą.

Dlaczego w 12 roku Polski Ludowej rejestrujemy tu jeszcze taki stan? Łączny areal ziemi spółdzielni produkcyjnych i PGR w pow. dębickim stanowi niecałe 4 proc. A zatem 96 proc. to gospodarstwa indywidualne, drobnotowarowa. W gospodarce indywidualnego chłopca, w wykorzystaniu jej rezerw i unowocześnieniu tej gospodarki tkwi więc problem zbożowy powiatu. Również w umiejętniej, planowej pracy aparatu PZR, a szczególnie służby agrotechnicznej. W realnym planowaniu na wzrost, opartym na słusznej ocenie możliwości i potrzeb gospodarstwa indywidualnego chłopca, na wskazywaniu mu drogi do jeszcze lepszych wyników produkcyjnych w kolektywnym gospodarowaniu na wielkim areale.

Wreszcie problem zbożowy w dębickim, to walka ze starymi metodami uprawy ziemi, z brakiem zainteresowania wzrostem wydajności pól w tych chłopów, którzy już dziś traktują gospodarstwo jako „dodatek”, zarabiając poważne sumy pracą w przemyśle.

Często się słyszy obecnie wśród chłopów w dębickim powiedzenie: „My już mamy socjalizm. Lepiej jak obecnie nigdy nam dotąd nie było i więcej nam już nie trzeba”.

Głosy takie lansują po wsiach zwłaszcza ci, którzy mając po 3-5 ha ziemi znaleźli jeszcze dodatkowe zatrudnienie i wysokie zarobki w miejscowym przemyśle. Z około 75 procent ogółu gospodarstw w dębickim co najmniej jedna osoba z domu pracuje w „Stomilu”, WSK, w Zakładach Mięśnych czy w innych. A z niektórych domów to nawet po 2 i 3 osoby. Zarobki ich sięgają tysiąca i więcej złotych miesięcznie.

Ich zainteresowanie wzrostem wydajności pól czy hodowlą w swoich gospodarstwach jest przeważnie znikome. Miernikiem są bowiem tylko potrzeby własnej konsumpcji. Problemy ekonomiczno-gospodarcze zakładów przemysłowych, w których pracują również interesują ich często o tyle tylko, o ile mają związek z perspektywami dalszej pracy lub wyższego zarobku.

W okresie planu 5-letniego plony żyta wzrosły o 1,3 q z ha, pszenicy i jęczmienia o około 1 q, owsa o blisko 3 q. Przeciętny — średni plon zbóż w 1955 r. wyniósł 13 q z 1 ha (przy czym w części równinnej powiatu dochodzi do 14,5 q). Tymczasem w planowaniu w pow. dębickim obserwujemy bardzo niebezpieczny objaw. Oto na rok 1955 „zaplanowano” tam średni plon zbóż z ha... 11,9 q, a na rok bieżący, zamiast choćby minimalnej wyższej zgodzie z założeniami planu 5-letniego, zaplanowano... obniżkę pól na 11,8 q z 1 ha (???)

Jak to zrozumieć? Czym uzasadniono obniżkę i co w takim razie ma mobilizować aktyw i w ogóle wieść do dalszego wzrostu produkcji zbóż w br? Jak powiat widzi zagadnienie walki o likwidację deficytu zbożowego i kiedyż wreszcie deficyt ten może zniknąć przy takich założeniach planu?

I jeszcze jedno — powie działabym — zasadnicze pytanie. Czy w powiecie dębickim wzrośnie w br. produkcja zbożowa, czy też (zgodnie z owym „planem”) zmaleje?...

Na podstawie rozmów z wieloma chłopami — zarówno tymi przodującymi, jak też średnio i słabo gospodarującymi — stwierdzam, że plan wydajności czterech podstawowych zbóż z ha na rok bieżący jest niezgodny z faktycznymi możliwościami i świadomie przez Prezydium PRN w Dębicy zanizony. Wbrew wytycznym V Plenum, wbrew intencjom partii i rzadu.

Świadomie dlatego, że w dłuższej rozmowie ze służbą agronomiczną powiatu, a także kier. Wydziału Rolnego KP PZPR usiłowano mnie przekonać, iż takie postawienie sprawy jest słuszne bo w ubiegłym roku były szczególnie wysokie plony, których obecnie spodziewać się już nie należy. (??)

Pozostawmy na boku intencje „planistów”. Myślę bowiem, że nie jest to nic innego, jak tylko oszukiwanie partii i władzy ludowej. Zamazywanie stanu faktycznego dla przypisywania sobie w przyszłości — jako osiągnięć — wszystkiego ponad 11,8 q z ha, (co notabene zostało już osiągnięte). To przecież jawne tworzenie fikcji — a bazowanie na tym jako na oficjalnym i realnym planie — to świadome szkodnictwo gospodarcze.

Jeśli bowiem w 1955 r. przeciętna pól 4 podstawowych zbóż (wg oficjalnych danych powiatu dębickiego) wyniósł dokładnie 13,4 q z 1 ha (żyto 13,5 q, pszenica — 14 q, jęczmień — 11,6, owies — 14,5), to jakżeż można planować przeciętną pól w roku bieżącym — na 11,8 q z ha. Przecież różnica 1,6 q z ha (skali powiatu) to tysiące ton zboża. A 11,8 to zwykłe cyferki, brane chyba... z sufitu.

Wróćmy jednak do zasadniczego pytania. Czy plony zbóż w dębickim wzrosną w tym roku, czy też — jak przewiduje ten sławetny plan — zmaleją? Franciszek Lesiak — przodujący chłop ze wsi Podgrodzie tak mówi na ten temat:

„...jak dotychczas, zbory zbóż zarówno ozimych jak i jarych zapowiadają się całkiem dobrze. Może tylko pszenice ozime i jare w górzystej części powiatu będą trochę słabsze. Chłopi u nas gospodarują już znacznie lepiej, rozumieją znaczenie podorywek, dbają o staranniejszą uprawę ziemi, wymieniają ziarno siewne, znają wartość nawozów szucznych, wapna nawozowego i coraz racjonalniej je stosują. Siew rzędowy w powiecie wykonano na wiosnę już w 80 procentach...”

Oczywiście, że w górzystej części powiatu (a często tam bywam), jest jeszcze w gospodarce dużo zacofania szczególnie jeśli chodzi o przechowywanie obornika, wykorzystanie gnojówki, zabezpieczenie bazy paszowej i hodowle. Ale i tam docierają powoli nowe metody gospodarowania.

W tym roku na pewno nie zbierzemy mniej jak średnio 13-14 q czterech zbóż z ha. Inaczej nie opłacałoby się chłopu cały wkład pracy w gospodarce”.

Stanisław Wójtowicz — oceniany przez PZR w Dębicy jako jeden z najlepszych gospodarujących chłopów w powiecie mówi:

„Żyto mam ładne, owies też zapowłada się nieźle. Tylko pszenica mi się w tym roku nie udała, bo ziarno z wymłania dostałem jakieś zaparzone i słabo weszło. Na wiosnę zasiałem trochę później, bo u nas nie dało się wcześniej. U mnie klepsko z nawozami. Obornika spod dwóch krów (na 12 ha ornego) mam mało, a sztuczny nawozu dostałem tylko 150 kg — to i ziemia tak nie rozi. Ale jakoś wyżyję i dla państwa co się należy sprzedam...”

Wystarczy. Wielu innych chłopów w różnych stronach powiatu podobnie ocenia perspektywy tegorocznych zbiorów, wprowadzając oczywiście i moment uzależnienia ich od warunków atmosferycznych w okresie kwitnienia i dojrzewania zbóż. Ale decydując już będą one przecieć w minimalnym procencie. Wszystko przemawia więc za tym, że zbory o ile nie wyższe, to niższe niż w ubiegłym roku na pewno nie będą.

Skąd więc te wróżbiarskie obawy, ten wielce szkodliwy pesymizm w Prezydium PRN i w PZR?

Wyda mi się, że w Dębicy zapomniano zupełnie o V Plenum KC PZPR i zadaniach rolnictwa w planie 5-letnim.

A V Plenum wyraźnie mówi o wzroście produkcji rolniczej o około 25 proc., przy wzroście produkcji roślinnej o około 22 proc. I o tym że przezwyciężając masę produktów rolnych wytwarzanych nadal gospodarstwami chłopskimi. I o tym, że decydujące znaczenie dla szybkiego rozwoju rolnictwa i zapatrzania kraju w artykuły żywnościowe będzie miał wzrost globalnej produkcji zbóż — przede wszystkim przez podniesienie pól z hektara o około 18,5 proc., w tym 4 zbóż o około 14 proc. w stosunku do średnich pól z lat 1951-55. Zapamiętajcie — towarzysze z Dębicy — o 14 procent winny wzrosnąć u was plony zbóż.

Czy sumiennie przeanalizowaliście sytuację, możliwości produkcyjne i faktyczne potrzeby gospodarki drobnotowarowej w waszym powiecie? A może już macie zabezpieczone owe 14 proc. wzrostu w fikcyjnie zanizonych cyfrach w rodzaju 11,8 q z ha?... Ta droga nie prowadzi do celu.

Byłoby niesłusznie, a na-

wet poważnie błędne, gdybym tym artykułem usiłował skierować całą uwagę aparatu służby rolnej powiatu dębickiego na wieś indywidualną. Niesłuszne dlatego, że podstawowym założeniem polityki naszej partii i rządu w najbliższych 5 latach jest konsekwentne kojarzenie socjalistycznej przebudowy wsi z równoczesnym wyzyskaniem wszystkich możliwości wzrostu produkcji w gospodarce indywidualnej.

Znaczący to, że obok walki o wzrost produkcji w gospodarce indywidualnej stawiamy równolegle wzrost ilościowy i jakościowy spółdzielni produkcyjnych na wsi, jako wyższej formy gospodarowania. Ale nie od rzeczy wspomnieliśmy o początku artykułu o słabym rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, jak też o fałszywym pojęciu socjalizmu wśród chłopów dębickich, dobrze zarabiających w miejscowych zakładach pracy.

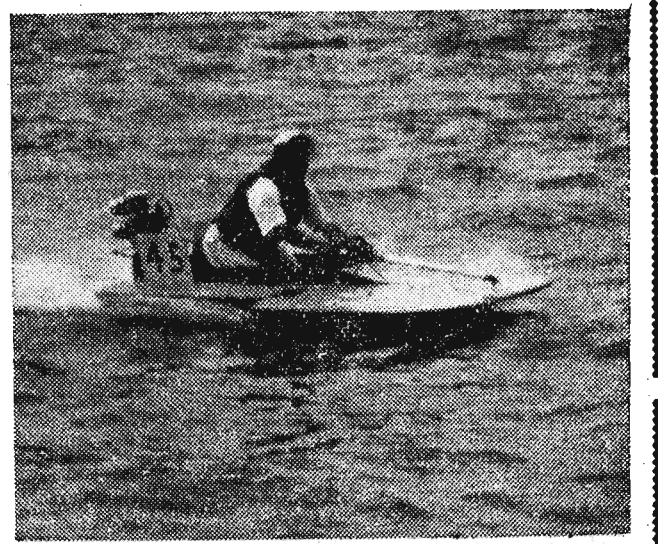
Jasne jest, że dziesięć ma spółdzielni w powiecie absolutnie nie można się zadowolić. Zwłaszcza gdy gospodarka w 5 spółdzielniach nie jest jeszcze ani wzorem ani budującym przykładem dla okolicznych chłopów indywidualnych.

Walkę o socjalizm na wsi dębickiej trzeba jednak — moim zdaniem — rozpocząć od umocnienia gospodarczego istniejących spółdzielni, przy równoczesnym, coraz aktywniejszym oddziaływaniu, dobrym przykładem i pomocą na słabo jeszcze gospodarujących chłopów indywidualnych. A także od rozbięcia fałszywych pojęć o socjalizm wśród chłopów dorabiających w przemyśle. Tu jest pole do działania uświadamiającego dla zakładowych organizacji partyjnych i aktywnego związku. Nie wolno też zapominać o mobilizacji wsi wokół podstawowego zadania wzrostu pól zbóż z hektara, wzrostu hodowli i stałego unowocześniania gospodarki rolnej.

Tylko nie w oparciu o obecne plany PZR, bo te dawno już zostały przekroczone i wymagają gruntownej rewizji. Klasa robotnicza w gorących dyskusjach dokonywała rewizji planów produkcyjnych swych zakładów, wskazując na znacznie większe możliwości. Dlaczegożby chłop w dębickim nie mieli iść w ich ślady? Przecież wzrost produkcji rolnej leży głęboko w interesie chłopca — producenta.

A poza tym tylko ta droga, poprzez szeroką inicjatywę mas chłopskich można budować postęp, dobrobyt i kulturę. Budować właściwie pojęty socjalizm.

E. Olszewski



Zwycięzca Międzynarodowych Regat Motorowodnych o Puchar im. Rafała Pragi — RIETZ. CAF — fot. Z. Wdowiński

Nowy sprzęt na budowach przyspieszy oddanie budynków mieszkalnych

(e) Baza Sprzętu przy ZBM w Rzeszowie otrzymała w I i II kwartale br. sporo sprzętu budowlanego, dzięki czemu poszczególne budowy będą mogły przyspieszyć wykonanie niektórych prac. W sumie przyspieszy to oddanie wielu budynków mieszkalnych ludzom pracy.

Do niedawna ZBM w Rzeszowie nie posiadało żurawia wieżowego. Dopiero w dniu 28 kwietnia br. Baza Sprzętu otrzymała żuraw wieżowy „45-tonometrów”, wyprodukowany przez Warszawskie Zakłady Urządzeń Technicznych. Jest to dźwig przesuwany (maszynny), który będzie obsługiwał kompleksy budowli przy ul. Hanki Sawickiej.

Budowy naszego województwa dotkliwie odczuwały dotychczas brak elektrycznych wiertarek piersiowych. Na interwencję Bazy Sprzętu, Centralny Zarząd przydzielił 2 wiertarki. Zastosowanie ich na budowach pozwoli wyeliminować pracochłonny transport aparatów acetylenowo-tlenowych, którymi wypalano otwory. Obecnie otwory będą wiercone.

Wiele narzekań słyszmy od mieszkańców nowych bloków na obskurnie wykonaną „stolarke” (drzwi, okna itd.). Na-

rzekania użytkowników zostały wzięte pod uwagę. Stolarnia Oddziału Produkcji Pomoćniczej ZBM otrzymała taśmowa szlifierkę uniwersalną do czyszczenia, której zastosowanie polepszy jakość stolarstwa i przyspieszy jej wykonanie.

Pracownicy ślusarni Oddziału Produkcji Pomoćniczej traciли wiele czasu, przerzynając metal ręcznie. Obecnie wykonuje to piła ramowa, którą ślusarnia otrzymała 16 kwietnia br. Zastosowanie takiej piły poważnie zwiększy wydajność pracy.

Pierwszy w ZBM bardzo praktyczny żuraw na samochodzie marki „Star-20”, który Baza Sprzętu otrzymała w I kwartale br. z Bielskiej Fabryki Urządzeń Technicznych przyjeżdża na budowę w parę minut po zaistnieniu awarii w sprzęcie budowlanym i na miejscu usuwa awarię.

ŚLADEM naszych artykułów

W odpowiedzi na nasz artykuł z dnia 17 IV 1956 r. pt. „Strach ma wielkie oczy — ale stan BHP jest opłakany” — Związek Zawodowy Prac. Przemysłu Drzewnego i Terenowego w Rzeszowie zawiadamia nas, że na polecenie Wojewódzkiej Prokuratury przeprowadzono wizytację w Gorlickich Zakładach Drzewnych, gdzie ustalone zostały usterki.

I tak po zmianie dyrektora przystąpiono do gruntownej przeróbki instalacji siły i światła. Budynki w których mieściły się polerki przeznaczone do rozbiórki, a oddział polerek przeniesiono. Gruntowna przeróbka instalacji łącznie z przebudową tablic rozdzielczych i odgromnikami jest rozpoczęta i będzie w niedługim okresie zakończona. Usunięcie tych usterek przyczyni się do podniesienia warunków BHP. Wkrótce przystąpi się do podniesienia warunków higieniczno-sanitarnych przez budowę i urządzenie izby wycieczkowej oraz umywalni dla robotników.

Odnosnie wad dotyczących tartaku RLP w Leżajsku stwierdzono podczas wizytacji w dniu 2 V br. że ujęte usterki w artykule są słuszne i wydane zostało zarządzenie celem usunięcia ich. Zarządzenie dotyczy jedynie najniebezpieczniejszych zabezpieczeń profilaktycznych, gdyż zakład ten już jest częściowo w rozbudowie i unowocześnieniu. Stare traki posiadające system umocowywania pił trakowych klinami zostaną zlikwidowane całkowicie przez zamontowanie nowoczesnych szybko - sprawnych traków z automatycznym napinaniem pił. W obecnej chwili montuje się leden trak nowoczesny, a drugi już nadzedł i montaż wkrótce się rozpocznie.

Wydano również zarządzenie przeszkolenia całej załogi z dziedziny BHP.

Artykuł był słuszny, oparty o fakty i bolączki zatrudnionych robotników i przyczynił się do szybszego usunięcia poważnych niedociągnięć.

Z SZYBOWCOWYCH MISTRZOSTW POLSKI



W Jeżowie koło Jeleniej Góry odbywają się ogólnopolskie mistrzostwa szybowcowe, w których bierze udział 19 zawodników z całego kraju.

Na zdjęciu: Mistrzyni Polski, rekordzistka świata Wanda Szemplińska przed startem. Fot — CAF

Z Rzeszowa

W każdą pogodną niedzielę wieczorem można przyjemnie spędzić czas na wieczorku tanecznym w Miejskim Parku obok kawiarni „Ogrodowa”.

Ze zbiórki ziomu na terenie m. Rzeszowa najlepiej wywiązała się młodzież z 3 szkół: szkoły podstawowej nr 12 i 8 oraz Liceum Męskiego przy ul. 3 Maja.

O tym jak mało dbają o czystość swego miasta rzeszowianie pisaliśmy kilkakrotnie.

Tym razem podajemy kilka danych z protokołów sporządzonych przez Wydział Zdrowia MRN o zanieczyszczeniu podwórzy i kamienic.

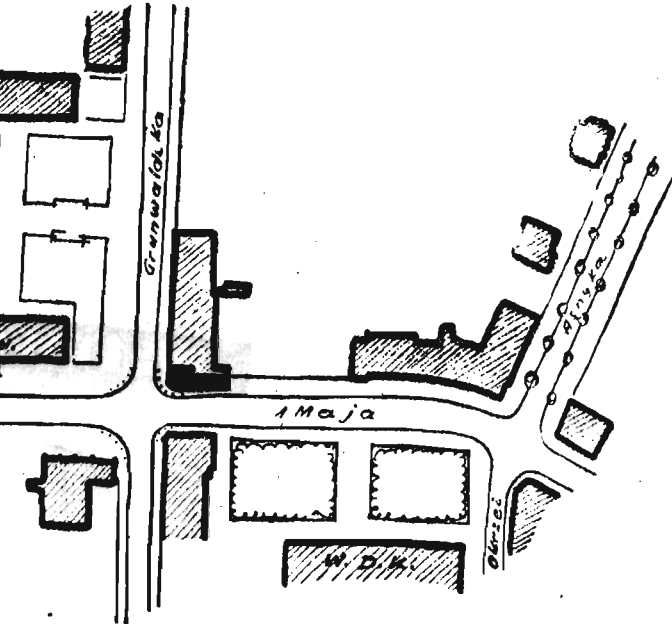
F. ZIELIŃSKI

Tym razem nie 3 Maja...

Wąskie gardło rzeszowskiej komunikacji

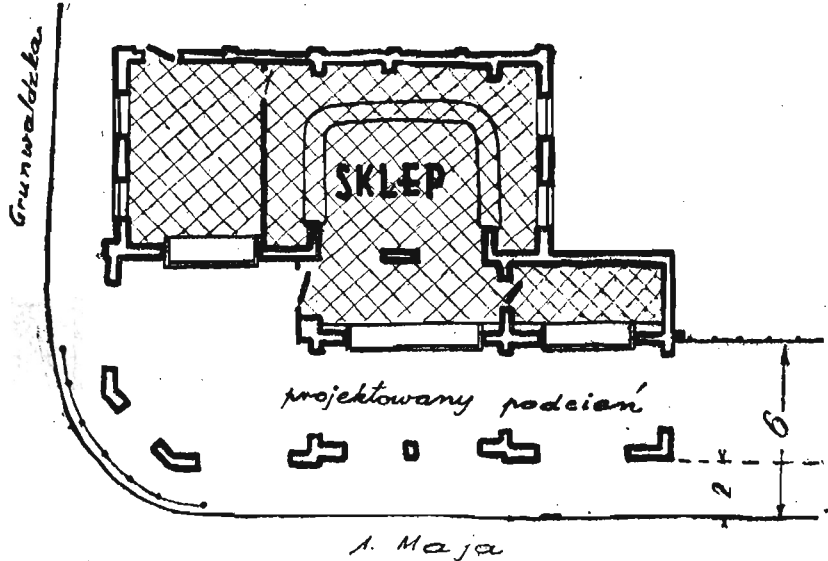
Trwająca od dwóch tygodni przebudowa sklepów przy ul. 3 Maja łączy nie z budującym się przy banku budynkiem, wywołuje żywą reakcję społeczeństwa rzeszowskiego.

Dłatego nie wypowiadając się w tej chwili w sprawie ul. 3 Maja, już dziś częściowo przesądzonej, chciałbym przedstawić propozycję przebudowy pewnego sklepu tylko dlatego, że wiąże się ona z zagadnieniem usprawnienia ko-



munikacji. Wiemy i odczuwamy codziennie na własnej skórze, że jezdnie i chodniki centrum miasta są za wąskie i nie mogą pomieścić wzmożonego ruchu kołowego i pieszoego.

już istniejących, zwłaszcza, że stojmy wobec wielokrotnego wzrostu motoryzacji. Gdy spojrzymy na szkic, z łatwością zauważymy, że chodniki wzdłuż ul. 1 Maja, na odcinku od gmachu PWRN do ul. Asnyka, ulegają zdecydowanemu przewężeniu właśnie przy narożniku z ul. Grunwaldzkiej (sklep spożywczy i obuwie oraz naprzeciw elektryczny).



Skrzyżowanie ulic Grunwaldzkiej i 1 Maja jest najtrudniejszym i najbardziej niebezpiecznym węzłem komunikacyjnym w Rzeszowie. Wąskie jezdnie obu tych ulic, przy bardzo silnym ruchu kołowym oraz wąskich chodnikach (1,5-2 m), przy masowym ruchu pieszym powodują stale niebezpieczeństwo dla przechodniów i pojazdów.

Łańcuchy bezpieczeństwa są tutaj systematycznie co 2-3 miesiące wstawiane od nowa, a za każdym razem solidniej. W krytycznym miejscu olbrzymie masy ludzi tłoczą się na szerokości 1,5 m paska chodnika. Tu najłatwiej o wypadki.

Przebudowa sklepu spożyczego i z obuwem, przy rów-

też nieco kłopotliwej sytuacji wydaje się, że o budowie podcienia może zdecydować tylko opinia mieszkańców Rzeszowa.

Podziękowanie

Dr SMOLEŃSKIEMU neurologowi w Rzeszowie za skuteczne wyleczenie mnie z ciężkiej choroby oraz za serdeczną i bezinteresowną opiekę składową wyraży najserdeczniejsze go podziękowania. Nowak Franciszek - Rzeszów.

Pracownicy poszukiwani

TYNKARZY, MURARZY, PARKIECIARZY, LASTRICARZY, STOLARZY, MALARZY I ROBOTNIKÓW NIETYKALIZOWANYCH zatrudni do prac budowlanych na terenie miasta Lublina Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Lublinie ulica Narutowicza 56.

Mistrzostwa gimnastyczne ZS „Stal”

KOBIECY: KLASA II: 1) Mazur - 48,7, 2) Pawłowska - 48,3, 3) Sowa - 44,8, 4) Rybak - 39,6.

MĘSCZYŹNI: KLASA I: 1) Kołodziej - 91,7, KLASA II: 1) Cieplak - 48,4, 2) Jakubowski - 48,8, 3) Babula - 48,4, 4) Lachcik - 48,2.

Wszystcy zawodnicy ze Stali Rzeszów. W sobotę i w niedzielę odbyły się w Rzeszowie indywidualne mistrzostwa Rady Wojewódzkiej Zrzeszenia Sportowego Stal w gimnastyce.

W sobotę i w niedzielę odbyły się w Rzeszowie indywidualne mistrzostwa Rady Wojewódzkiej Zrzeszenia Sportowego Stal w gimnastyce. Na starcie stanęło 20 zawodników i zawodniczek.

„Czeska setka” okazała się krajową „trzydziestką”

I mowu naiwni mieszkańcy Rzeszowa, podobnie zresztą jak to miało miejsce już kilka miesięcy temu, dali się nabrać oszustom: Tadeuszowi Mastyskarzowi, Krystynie Wojtan i Karolowi Piotrowskiemu.

Obecnie wszyscy trzej oszuści siedzą już za kratkami, a Stanisławowi Wojtanowiczowi zwrócono pieniądze. Niemniej jednak zwolenni kuponów, zwracamy uwagę, by raczej zrezygnowali z „zagranicznych ciuchów”, gdyż bez żadnego narażania się mogą zakupić dobrej jakości węg krajową w każdym sklepie tekstylnym i to w różnym kolorze.

Ogłoszenia drobne

Sprzedż

SPRZEDAM dom drewniany, nowy, po kupnie wolny, okolicca górską k/Rzeszowa - 20 minut od przystanku kolejowego BABICA. Wiadomość: Rzeszów Kopernika 3, m. 2.

SAMOCHÓD osobowy „Wanderer” kabriolet po kapitalnym remoncie sprzedam. Walczak, Poznań, ul. Nowowiejskiego 20, m 4, tel. 17-16.

Praca

OPIEKUNKĘ do chorej jako pomoc domową przyjmę zaraz. Oferty: Rzeszów, Biuro Ogłoszeń.

WPISY

DO ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ CUSZ w RZESZOWIE

Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Zawodowej Centralnego Urzędu Szkolenia Zawod. w Rzeszowie ul. Lwowska 13. OGŁASZA WPISY DO KLAS PIERWSZYCH NA ROK SZKOLNY 1956/57 - NA SPECJALNOŚCI:

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE SIĘ CODZIENNIE

od godziny 8 do 15 do dnia 25 czerwca 1956 r. DO PODANIA NALEŻY ZAŁĄCZYĆ:

- 1) świadectwo ukończenia VII klasy szkoły podstawowej, 2) akt urodzenia, 3) własnoręcznie napisany życiorys, 4) świadectwo szczepienia przeciw ospie, 5) zaświadczenie o stanie majątkowym rodziców, wydane przez Prez. Rady Narodowej wzgl. zaświadczenie z zakładu pracy o ile rodzice pracują, 6) świadectwo lekarskie stwierdzające wyraźnie przydatność do danego zawodu.

Sroda 30 maja

RZESZÓW Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 3 ul. Gosłara 1

King

APOLLO (ul. W. Hibnera) - Komediani - Romans bajka - II s. - godz. 16, 18 i 20

Muzea

MUZEUUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE (ul. 3 Maja 19) - czynne od godz. 10-15

Teatr

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ - Sen nocny letniej - godz. 19

W.P.K.

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY ZW ZAW (ul. Okrzei 7) - godz. 10 - Podsumowanie wyników konkursu na najlepszą recenzję o książce technicznej

Radio

Program I - na fall 1322 m Program dnia: 5.54 15.25.

Wiadomości: 5.05 6.00 7.00 8.00 8.30 17.04 18.00 20.00 23.00.

5.11 Muzyka 5.30 Rozmaitość rolnicza 5.56 Muzyczna 6.40 Aud. dla wychowawców przedszkoli 6.45 Gimnastyka 7.10 Wesole melodie i piosenki 7.40 Kalendarz radiowy 7.45 Duet fortepianowy Rawicz i Landauer 8.05 Polskie melodie ludowe 8.36 Głazunow: Suita z wieków średnich 8.00 „Dzieci słuchają muzyki” - aud. dla klas I i II 9.20 Fragmenty z oper Rossiniego 10.35 Svensson: Sarabanda 10.50 Skrytka ogólna PR. 11.07 Koncert kameralny 11.30 Muzyka i aktualności 12.10 Przegląd prasy 12.15 Muzyka rozrywkowa 12.30 Radziecka muzyka ludowa 13.00 Aud. dla wsi 13.18 „Kim będę” - aud. dla młodz. szkolnej 13.25 Melodie rozrywkowe 13.40 Przerwa 15.30 Błektina sztafeta 16.05 Pieśni francuskie, hiszpańskie i włoskie 16.28 Orkiestra smyczkowa 16.45 Najpoczytniejszy „Basteller” - aud. F. Stefańskiego 17.00 Szwajcarskie melodie ludowe 17.20 Aud. aktualna 17.30 Koncert symfoniczny 18.00 Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego 18.20 Kronika kulturalna 18.50 Koncert żywe 20.00 Po dzienniku wieczornym - fel. „Naszemu zdaniem” 20.30 Aud. dla wsi 20.40 Muzyka rozrywkowa 21.10 Koncert Chopinowski 21.40 „Tu żył Dostojewski” - fragm. pow. M. Nikitina 22.00 Muzyka taneczna i rozrywkowa 22.20 Muzyka taneczna.

Program II - na fall 367 m

Program dnia: 5.30 12.35.

Wiadomości: 5.30 6.30 8.00 8.30 14.00 18.15 21.30 23.50.

5.05 Gra zespół Janicza 5.20 Gimnastyka 5.45 Kalendarz radiowy 5.55 Muzyka „Na różnych instrumentach” 6.10 Muzyczna 6.40 Koncert. Od godz. 7.10-9.00 transmisja pr. I 8.00 Przerwa 12.40 „Pieśń o chlebnie” - aud. dla klas III i IV 13.00 Koncert 14.10 „Z Bielan” - humoreska E. Prusa 14.30 Miniatury fortepianowe 14.50 „Od A do Z” muzyki rozrywkowej 15.30 Pieśni kompozytorów polskich 15.50 Felieton na tematy międzynarodowe A. Zawadzkiej 16.00 Gra zespół Mazurkiewicz 16.30 Współczesna muzyka symfoniczna 17.00 Z życia Związku Radzieckiego 17.30 Na warszawskiej fall 18.00 Melodie rozrywkowe 18.20 „ABC” muzyczne 18.50 Radiowy poradnik językowy 19.00 Muzyka i aktualności 19.30 „Szewc Abram” - opow. A. Rajzena 19.50 Transmisja II części meczu piłkarskiego Polska - Norwegia 20.50 Reportaż literacki 21.05 Gra ork. taneczna PR. 22.00 Kronika sportowa 22.10 R. Wagner: III akt dramatu muzycznego „Zmierzch bogów”.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

**NASZ
SPECJALNY KORESPONDENT
JACK MORROW Z MELBOURNE
DONOSI:**

OLIMPIADA
W MELBOURNE

KODZIANIN
W BIAŁYM
BARW
AUSTRALII

SZYBKONOŚĆ
AUSTRALIJAN
W BIEGU
NA 100 METRACH

HOTELE...
W MELBOURNE
PO WODNIE

"CORRIDA"
NA ULICY
W MELBOURNE

Melbourne, 16. V.

Już tylko sześć miesięcy pozostało do rozpoczęcia Olimpiady. Życie półtoramilionowego Melbourne pulsuje coraz szybszym rytmem. Przygotowania do gigantycznej imprezy weszły w końcową fazę.

W Melbourne bawił ostatnio przedstawiciel słynnej fabryki zegarków "Omega" mr Charles Sicket, który przeprowadził na miejscu odpowiednie próby i omówił z organizatorami Igrzysk wszelkie sprawy związane z zainstalowaniem na terenie obiektów sportowych specjalnych czujników, pracujących z dokładnością do milionowej części sekundy oraz tablic świetlnych, dzięki którym publiczność momentalnie dowie się o wynikach, bez względu na to, czy konkurencja będą rozgrywane na miejscu, czy o kilkudziesięciu kilometrów dalej.

Szwajcarski spec przyjeżdża do Melbourne wraz z ekipą techników na kilka tygodni przed rozpoczęciem Igrzysk, by zainstalować precyzyjne urządzenia na boiskach, bieżniach, pływalniach.

Podjęta ostatnio kampania reklamowa daje już wyraźne wyniki: zainteresowanie zagranicy zbliżająca się Olimpiada wzrosło znacznie. Zgłoszenia przyjazdów posypały się jak z rogobfiteści. Organizatorzy mają więc nowy kłopot: naj-

pierw martwili się, czy do statecznie dużo turystów przyjedzie z zagranicy, by choć częściowo wrócić się koszty przygotowań do Olimpiady, teraz zastanawiają się, czy pomieszczą wszystkich gości w Melbourne.

Z ulokowaniem zawodników nie będzie kłopotu. Nawet jeśli jeszcze jakieś państwo zgłosi udział w Olimpiadzie — a lista zostanie zamknięta dopiero 10 października — miejsca starczy dla wszystkich: wieś olimpijska jest bardzo pakowna. Ale gdzie się ulokuje turystów? — Wprowadź mieszkańców Melbourne, odpowiadając na apel organizatorów, zgłosił kilkanaście tysięcy kwatery w swych mieszkaniach i wszystkie hotele będą do dyspozycji gości w okresie trwania Igrzysk, jednak istnieje obawa, że i tak nie pomieści się wszystkich gości, gdy zgłoszenia nadal będą napływały taka fala.

Ale wyście z sytuacji już się znalazło. Gdy normalne hotele okazały się za szcuple, skorzysta się z „pływających hoteli”. A coż to za dziwo? — sypialnie, żadne dziwo, tylko po prostu okręty, które przed siebierczy gospodarze zamienia doraźnie na hotele dla zagranicznych i krajowych gości. Przynano już odpowiednie fundusze na przebudowę portu w Melbourne i przystosowanie go do zakotwiczenia znacznej ilości okrętów, a władze

portowe wyraziły zgodę na obniżenie opłat właścicielom okrętów, którzy używają swych kabin na cele hotelowe.

Na Collins Street, dostojnej ulicy lekarzy, rozegrały się wczoraj w południe niezwykle wypadki: na jezdni pojawił się nagle olbrzymi byk, który zaatakował przechodniów, raniąc ciężko dwie kobiety i jednego mężczyznę. Krwawa „corrida” na ulicy ścignęła na miejsce 18 policjantów, którzy otworzyli ogień do szalejącego zwierzęcia, kładąc je wreszcie trupem po godzinnym pościgu przez miasto.

Oczywiście „sensacja” ta znalazła się dziś na czołowych miejscach w prasie melbournskiej, która sporo uwagi poświęca również innej „bombie” — nowemu bożyszczu Australii, młodzieńckiemu Jimowi Bailey. Jim, student australijski, uczący się w Stanach Zjednoczonych, zrobił karierę jednego dnia: na zawodach w Los Angeles pokonał w biegu na 1 milę rekordzistę świata Johna Landy'ego, uzyskując fantastyczny czas 3:58,6, a więc tylko o 0,6 sek. gorzej od rekordu Johna.

Oszałamiające zwycięstwo Bailey'a przedstawiło go z miejsca do uczestniczenia w australijskiej kadrze olimpijskiej. Przedtem jeszcze młodzieńki Jim weźmie udział w eliminacyjnych przedolimpijskich zawodach lekkoatletycznych, które odbędą się w Olympic Park — w dniu 20 października dla mężczyzn i 27 października dla kobiet. Prasa jednak zgodnie utrzymuje, że to tylko formalność — wspaniałwa lent, jakim błysnął Bailey w Los Angeles gwarantuje mu trwałe miejsce w czołówce lekkoatletów australijskich.

Czy australijskie kobiety okazały się najszybsze na świecie? — oto pytanie, ja kie zadają sobie nie tylko władze sportowe Australii, ale i wielotysięczne rzesze kibiców. Trzeba przyznać, że powodów do optymizmu jest sporo. Najbardziej pięty kontynent liczy na Marlene Mathews, najszybszą kobietę Australii, która biegnąc po trawiastej bieżni i w dodatku pod wiatr, osiągnęła na 100 jardów — 10,5 sek., a w biegu na 220

yardów wyrównała rekord świata, uzyskując fenomenalny czas 24 sekundy!

Sympatyczna Marlene to pierwsza kandydatka do sztafety olimpijskiej. Największe szansa ma po niej Shirley Strickland, dalej Nancy Boyle, Hae James, Wendy Hayes i Winsome Cripps. Jak widać, do sztafety 4x100 Australia ma aż... sześć kandydatek. Mimo że brak wśród nich słynnej Mariore Jackson, która już chyba definitywnie pożegnała się z bieżnią, poważnie się tu liczy ze

zwycięstwem szybkonogich Australijek w sprintach i sztafecie.

Najlepszej myśli jest Marlene Mathews. Jest ona zareczona już od dłuższego czasu, ale oświadczyła, że na ślubnym kobiercu stanie dopiero po Olimpiadzie. Chce bowiem swemu wybranemu, również sportowcowi, złożyć najpiękniejsze wiano ślubne w postaci złotego medalu.

Piłkarze australijscy roz poczeli już zaprawę olimpijską. I chociaż piłka noż

na jest w Australii sportem uprawianym stosunkowo od niedawna, ambitni gospodarze chcą błysnąć i w tej dziedzinie. W tym celu sprowadzono z Anglii znakomitego trenera Yungza, który pilnie ćwiczy z chłopcami.

Tutaj ciekawostka dla Polaków: w reprezentacyjnej drużynie piłkarskiej Australii znajduje się... to-dzisiaj Jakubowski, gracz melbournskiej Polonii, uważany obecnie za najlepszego obrońcę na piątym kontynencie.

NA ETAPIE...

W BUDOWNICTWIE

-NARESZNIE NAMALOWAŁ
DANI COŚ PRZYWZOITEGO.

W SPÓDZIŁNI

-ANTOS! LAKIEREM
PODOBNO NIE WOLNO!

W M.A.D.

...A TE KOLUMNY WYKORZYSTAJ
NA SIRYCHY!

W NIKTORYCH INSTYTUCJACH

-CO TY WYPRAWIASZ?
-PRZYGOTOWUJE SIĘ DO WALKI
Z DR FAULEM!

W P.K.D.

-PIERWSZA KLASA

W PRASIE

DO PROSTU

RYS JERZY SIENKIEWICZ

SAUDADE
prośba brzytyska

Str. 296 EUGENIUSZ GRUDA

Podobno w Laranjeiras dom publiczny liczący ledwie kilka pensjonariuszek, rozrósł się w wielkie przedsiębiorstwo i doskonale prosperuje. Nagib także podreperował swój budżet i już zapomniiał o ranach zadanych mu przez rewolucję. Wszyscy teraz po trosze zarabiają na tej rewolucji. W okolicy naszej jeszcze nigdy nie widziano tyle pieniędzy. Nawet kabokci ocknęli się ze swego zwykłego odretwienia. Wynoszą na drogi owoce leśne, pieczoną kukurydzę, maniok, plecione z tyka kapelusze, które żołnierze chętniej noszą niż kaski z brezentowego płótna, nie przepuszczające powietrza.

Ale są też i zle strony tego okresu pomyślności. Szerzy się pijanństwo — kilka kaboklerek poszło do domu publicznego. Między innymi San'inia, żona Domingosa. Szkoda tej kobiecinki, taka była ładna i świeża mimo ciężkiej pracy.

28 marca.

Stało się to, co od dawna przeczuwałem. To czego obawiałem się od dawna. Ale kto jest bez winy, niechaj rzuci we mnie kamieniem... Gdybym nie przyłapał wtedy Nierodziny w krzaku takuary z włóskim oficerem, nie doszłoby do tego wszystkiego. Jestem pewny. Ale od tamtego dnia, ta kobieta stała się dla mnie jakaś inna, patrzyłem na nią innymi oczami. I ona to musiała zauważyć. Na chytrą jej nie zbywa. Skorzystała z pierwszej nieobecności Nierodzy, wypiliśmy trochę maliniaku i już do wszystkiego. Kiedy tak siedzę w sobie w pokoju i na chłodno myślę o tych kilku ostatnich wieczorach czy nocach, śmiać mi się chce z samego siebie.

Najokropniejszy był ten pierwszy wieczór, kiedy to powiedziała mi potem:

— No widzisz, takiś mądry z książek, taki skromniutki jak kleryk i przez to tyle czasu zmarnowałeś... A ja już myślałam, że ty z Maryską Choinską... Owszem, dziewczyna niczego, ale głupia aż strach, po co się puszczała z tym Wypychem?

„SAUDADE” Str. 297

Prosiłem ją, żeby o Maryni nie wspominała, a ona jak na złość ciągle do tego tematu wracała. Musiałem jej wreszcie powiedzieć, że nie wierzę w winę Choinskiej. Pamiętam wyraz oczu Maryni, kiedy mi zwierając całą historię z Wypychem powiedziała nagle: „Na gadaniu się zaczęło i na gadaniu się skończyło. Nie mam do niego żadnej pretensji, chyba to, że się najpierw żenił chciał, a potem się rozmyślił”.

Żeby już dała spokój Maryni, zacząłem ją żartem nagabywać o tego oficera. Ale było mi przykro.

5 kwietnia.

Aż dziw, że nic się nie dzieje. W szkole lekcje dają mi wiele zadowolenia. Dzieciaki naprawdę są zdolne. Ze starszymi dziewczętami doskonale sobie radzę. Stałem się jakiś śmielszy w stosunku do nich. Karzę je, jeśli potrzeba, wcale się nie krepując. Na wszystkie zaczepki odpowiadam surowo.

Czuje się fizycznie doskonale. Skończyłem z bezsennością. Nie biegam już po ścieżkach wieczorami. Muszę się wybrać do Choinskich, zapytać jak tam zdrowie Maryni. Może i lepiej, że przez tę skręconą nogę tyle czasu z domu nie wychodziła. Uniknęła przynajmniej zaczepki żołnierskich. Nie wiem, czy zniósłbym świadomość, że Marynia się naraża...

Rewolucjoniści dali porządnego łupnia rządowcom. Wiem to niemal od naocznych świadków. Ciekawe, co też o tym napiszą gazety? Wszyscy tu są zachwyceni manewrem Prestesa. Zaatakował były wojsk rządowych, ale najważniejsze, że zrobił to niespodzianie. W Catanduvás wybuchł podobno straszny popłoch wśród rządowców. Człoby to znaczyło, że rewolucja zwycięży? Może wtedy rozszerzą program swoich reform.

15 kwietnia.

W ostatnich dniach byłem niezwykle zajęty końcowymi próbami naszej jednoaktówki. Ludziska śmieli się i dogadywali aktorom. Czyli, że uzyskaliśmy kontakt z widzownią. Opisałem dokładnie całe przedstawienie Pawłowi. Nie mam więc ochoty po raz drugi pisać o tym w pamiętniku. Nierodzina grała z wielką werwą, aż huczeło od braw. Nawet Marynia na scenie nie potrafiła jej dorównać. Grzela, Grzela i Zawora doskonale umieli swoje role, ale Grzeli wszystko

Str. 298 EUGENIUSZ GRUDA

bardzo sztywno wychodzi. Gada tak, jakby s książką czytał. Najwięcej emocji mieliśmy z Fijałkiem, bo wciąż zapominał swoją kwestię i raz po raz nachylał się do budki suflerskiej pytając prawie głośno: „Ze co? Ze jak?” Potem wdychał z ulgą, powtarzał: „No tak” i jechał dalej. Ale goście się znakomicie bawili, sądząc, że te kawały Fijałka należą do programu.

25 kwietnia.

Mam straszne kłopoty. Straszne, bo całkiem dla mnie nowe, a nie mam nikogo, komu bym mógł się zwierzyć. Moje własne słabości mszczą się na mnie. Co począć? Chwilami zdaje mi się, że najlepiej rzucić się na kolana przed Nierodziną i prosić, by mi dała spokój. Ale przecież ona nic nie rozumie i zaczyna po swojemu kpć i wyśmiewać moje — jak mówi — nauczycielskie głupie mądrości. Chwilami zaś pragnę, aby Marynia wyjechała, przynajmniej zostałbym solidnie ukarany i cała męka by się skończyła. Powiedzieć Maryni nie mogę. Wstyd by mnie zadiawił.

Zaczęła się ta seria awantur z Nierodziną od chwili, kiedy Marynia zaczęła wychodzić. Nawet mi do głowy nie przyszło, że Nierodzy nie w smak jej wizyty w szkolnej bibliotece i nasze dogawadki. Gdy mi zaczęła robić na ten temat wymówki i dogadywać, śmiałem się i zbywałem to żartami. Diabeł mnie podkuślił odprowadzić Marynię któregoś dnia przed wieczorem. Szliśmy przez las i rozmawialiśmy głośno o wszystkim, o książkach, o rewolucji, a potem Marynia zaczęła mi opowiadać, jakie to dziwne miała myśli leżąc w domu z tą skręconą nogą. Kto by przypuścił, że śledzi nas Nierodzina? Ledwie mi się z Marynią niedaleko ich chałupy pożegnał, wypadła z krzaków. Miała tak wściekłą twarz, że w pierwszej chwili chciałem uciec, bojąc się, że Marynia usłyszy jej wrzaski. Na szczęście wszystko, co miała mi do powiedzenia, powiedziała niemal szeptem. Miałem jeszcze i to szczęście, że tego wieczoru wracał z Laranjeiras Antoni i czasu było niewiele. Nasłuchałem się za całe życie. Zupełnie oszołomiony przyrzekłem jej, że „skończę” z Marynią.

Nazajutrz przy śniadaniu, kiedy byliśmy sami, zacząłem jej klarować, że nie ma co kończyć z Marynią bo między nami nic przecież nie było.

e. g. r.